WIADOMOŚCI
KRAJOWE I EMIGRACYJNE

PISMO HISTORYCZNE I LITERACKIE.

N° 31. DNIA 3^{go} LISTOPADA 1837.

Przytaczamy tu poniżéj artykuł z Gazety Powszechnéj Lipskiéj, dziennika liberalnego, o ile mu cenzura na to pozwala. Czytelnicy nasi dostrzegą łatwo w czem niepodzielamy zdania korrespondenta lipskiego, szczególniéj też zbytecznem by było ostrzegać że nieprzywiązujem żadnéj wagi do pogłosek o amnestyi. Akt którego niedać jest interesem Mikołaja, którego nieprzyjąć gdyby był ofiarowany jest interesem Emigracyi i Polski, niemoże nigdy mieć miejsca.

Od granic Polski, d. 3 października.

«Zbyt pomyślnych wiadomości przesłać wam niemożemy i niepodzielamy bynajmniéj rubasznych nadziei, które tu wielu buduje na rozgłoszonéj wieści o nastąpić mającéj amnestyi, i mianowaniu Vice królem Polskim Księcia Piotra Oldenburgskiego. — Zważmy raczéj czyny, i porównajmy je z wspaniałemi obietnicami, które teraz tak wysokie wzbudzają oczekiwanie. Podług niedawno ogłoszonego ruskiego Ukazu, dobra polskich wychodźców które dotąd pod sekwestrem były trzymane, mają być na rzecz podupadłych Rosyjskich urzędników zajęte i przy ich podziale, nie tyle będzie miany wzgląd na zasługi, co raczéj na cywilny lub wojskowy stopień, jaki posiada każdy w obdarowaniu udział mieć mający. — Tym sposobem Rossya utworzy wsród Polski, arystokracyą rossyjską, za pomocą któréj, nietylko będzie można kraj ten trzymać na wodzy, ale nawet w razie potrzeby, mieć z niéj równowagę przeciw staro-rossyjskiéj szlachcie. Obok tego jawnie wyznaczonego celu, ażeby sobie nową do panowania stworzyć siłę, ubogacając ludzi bez majątku, dobrami nienawidzonych, spostrzegać się daje inny jeszcze, troskliwie zakryty, ku któremu jednak z niezmordowaną cierpliwością, wszelkie kierują usiłowania, to jest: zniszczyć polską narodowość w szlachcie, jako jedynym elemencie groźnym. — Z tego powodu robią wszelkie dogodności żydom, zostawując cały przemysł krajowy, jako monopol w ich ręku, z przekonaniem, iż, mając zapewnioną dla siebie klassę wielkich ziemi właścicieli, jakoteż kapitalistów; niczego więcéj obawiac się nietrzeba w narodzie, w którym tylko sami bogaci stan kraju składają. — Steinkelerowi oddano do exploatowania olkuskie kopalnie srebra i ołowiu, które niegdyś były bardzo sławne: lecz od czasu panowania Jana Kazimierza, całkiem zaniedbane zostały. — Litwie trudno jest zagoić cierpienia, które nań wojna i prześladowania sprowadziły. — Piękny ten kraj, pustoszą dzisiaj rabunki. — Co się tycze Krakowa, mówiono o tém, że ma być do królestwa wcielony: lecz tysiąc razy byłoby lepiéj, tak dla miasta jak

i dla ogólnego dobra, ażeby Kraków dostał się Austryi, i został stolicą Austryjackiéj Polski. — Co bądź wypaść może, status quo, jest niepodobne — Miasto za nadto wiele cierpiałoby na tém, widząc coraz zmniejszający się handel, a pomnażające się ubóstwo. Pomyślniéj daleko przedstawiają się rzeczy w Austryjackiéj Polsce. Powstał wprawdzie wielki krzyk przeciw przywróceniu Jezuitów i obawiają się ich wpływu dla tego, że w wieku 17. byli szkodliwymi : lecz my czynim tu tylko uwagę, niechcąc wchodzić w dalszy rozbiór rzeczy, że zagadnienie to, z niewłaściwego stanowiska jest uważane. — Niechodzi nam wszakże o nic więcéj, jak tylko o zachowanie narodowości polskiéj; któréj, ani katolicyzm, ani jego rozkrzewiciele. niszczyć niemają potrzeby, i zapewne zjednoczenia z Rossyjanami niesprawdzą. — Od Austryi, pod tym względem, niemamy się niczego obawiać : — gdyż Austryja, niéma żadnéj osobnéj narodowości, jak Rossyja, którą by nam narzucić mogła, i dla tego pod jéj panowaniem, zostaniemy Polakami. Polityka polska i austryjacka, zgodne są z sobą w téj mierze i pod tym względem, przyszłość nasza, więcéj niż zwykle sądzą, związaną jest z losem austryjackiego domu. — Jeżeli mieszkańcy Galicyi, narodowości swojéj, sami się niezrzekną, tedy ta trwać będzie tak długo, dopóki w jakimkolwiek jeszcze zakątku Polski, Katolicyzm i patryotyczna szlachta istnieć nieprzestanie. Austrja wie o tém, a Rossja boi się tego i to właśnie tłumaczy różne dwojga mocarstw postępowanie z nami.— W związku mającym wkrótce nastąpić aktem łaski cesarza, o którym na wstępie mówiłem; przypisują przybycie niektórych osób do Paryża, wysłanych przez gabinet Petersburski, dla przekonania się o usposobieniu większéj części wychodniów. Cesarz niechce dopuścić, ażeby miało bydź wzgardzaném to, co on z swéj strony, za dobrodziejstwo podaje. Z tego powodu, zdaje się iż ogłoszenie amnestyi, aż dotąd zawieszoném zostanie, dopóki niepowezmą pewności, iż jedna połowa wychodni przyjmie ją dobrowolnie, a druga jéj się podda, skoro się ujrzy opuszczoną od francuzkiego rządu i żadnych srodków utrzymania posiadać nie będzie. Rząd bowiem francuzki ma mieć zamiar ażeby przez odmówienie dalszych subsidjów, amnestję poprzeć stanowczo. Z resztą, odpowiedź którą Książe Dołgoruki udzielił szlachcie litewskiéj, na prośbę jéj o ułaskawienie wygnanych z kraju, zawiera dość jasne przyrzeczenie amnestii. — W gorszém niż Polacy we Francii, znajdują się położeniu ci, którzy za miejsce przytułku obrali Anglję. Tu najsmutniejsza zagraża biednym wychodniom nędza. Ministerium Wigów opuściło Polaków w niegodny sposób; odrzucając nasamprzod wniosek Lorda Dudlej Stuart, o podanie tym nieszczęśliwym kawałka chleba; a potém słuchając z pokorą zakazu Neselrodego, ażeby niewysyłać do Krakowa Konsula — Dla Książęcia Czartoryskiego co rachował zawsze tak wiele na wspaniałość ludu angielskiego jest to gorzkiem odczarowaniem. Ten nieszczęśliwy i niezręczny sternik, pomylił się na nowo w rachubie swéj, co do okoliczności wschodu ; zaszczycił on przyjaźnią swoją Jenerała Chrzanowskiego, człowieka który wprawdzie złą przeciw sobie miał opinją; lecz nabył imienia ze zdolności swoich. — Niewierząc Książe w jego patrjotyzm, ufał przynajmniéj jego zdolności, żądzy dowództwa i sławy —. Skoro więc tylko sprawa Czerkassów, zaczęła zatrudniać umysły w Anglii : przedstawił Książe, jenerała Chrzanowskiego Ministrowi Melburn, jako człowieka, który, na czele Czerkassów potrafi wstrzymać postępy Rossjan. Przez to, wyjednał dla niego pieniądze i już zawczasu marzył, jak wojsko Rossyjskie zniszczone, jak w Azii i w Europie powstania pło-

mieniami goreją; jak już kolos Rossii, w perzynę obrócony. — Ale Jenerał Chrzanowski przybywszy do Konstantynopola, osądził za rzecz przyjemniejszą, angielskie gwinee na miejscu strawić, aniżeli w górach Kaukazu, przeciw Rossjanom staczać boje; a skoro worek się wypróżnił, opuścił Konstantynopol, i z najlepszą w świecie miną wrócił do Paryża.»

Pod 31. z. m. czytamy w dzienniku Sporów co następuje: « Polacy zebrali się wczora, w poniedziałek 30 Października, aby uczcić uroczystym obchodem obecność Lorda Dudley-Stuarta w Paryżu, jednego z najznakomitszych członków Angielskiéj Izby Gmin, jednego z najgorliwszych i najstalszych przyjaciół ich sprawy, tego który zdołał uzyskać regularne wsparcie od rządu, i liczne składki dla wychodzców polskich w Anglii, tego który, jako Vice-Prezydent towarzystwa przyiaciół Polski w tymże kraju, podjął się i dopełnił z niezrównaną czułością i poświęceniem trudnych obowiązków rozdawcy pomienionych składek więcéj niż siedmiu-set tym nieszczęśliwym, dla których kolejno był ojcem, obrońcą, przyjacielem, tego wreście, co rzucając nowe światło na zaborczą politykę Rossyi na wschodzie, umiał, jeden z pierwszych w Parlamencie Angielskim, ile ta kwestya jako i ta druga dotycząca Polski, są kwestyami europejskiemi, naglącego interesu.

Przejęte wdzięcznością za tak istotne usługi, i na wniosek P. Barzykowskiego, jednego z członków rządu narodowego w Polsce, towarzystwo literackie polskie w Paryżu, postanowiło było w 1836 r. aby P. Oleszczyński artysta znany z talentu, odrytował na stali wizerunek szlachetnego Lorda. Ogłoszona na ten cel składka, wypełniona została w krotce ofiarami, których większa część, nieprzechodziła skromnéj summy jednego franka.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem i publicznem, gdzie zgromadziło się, co tylko Polacy liczą między sobą ludzi znamienitych, towarzystwo literackie złożyło szlachetnemu Lordowi blachę jego wizerunku, i dołączyło słowo uczczenia przez usta swego Prezydenta X. Czartoryskiego, w którego mowie zauważano szczególnie następujące miejsca:

« Pytano mnie często z rodzajem podziwu: skądto Lord Dudley Stuart niesie tyle spółuczucia sprawie Polski? W rzeczy samej, ogół ludzi niepojmuje pociągu i trwałego przywiązania jeno dla pomyślności, nie wielbi, nie otacza, jeno zwycięztwo, Ale są dusze uprzywilejowane, nad któremi nieszczęście ma także swoje prawa. Aby dowieśdź jak stosownem i ważnem byłoby przywrócenie Polski, na to dosyć prostego i zimnego obrachowania interesów i niebespieczeństw Europy. Jednakże nasze przedłużone nieszczęścia, zupełne opuszczenie w jakiem zdajemy się zostawać, zachwiało pod tym względem, wiele przekonań, oziębiło wiele sympatyi. Lecz te same właśnie przyczyny wywarły przeciwny wpływ na serce ożywiane wzniosłemi uczuciami, gorącem zamiłowaniem sprawiedliwości, właśnie że jesteśmy opuszczeni, to nam poświęca swój czas, zabiegi, usiłowania....

« W dzisiejszéj okoliczności, w któréj by nam wypadło samego doświadczać wesela, chciałbym wam donieść coś pocieszającego, w tem, co dotycze stanu naszych interesów. Na nieszczęście, bieg wypadków europejskich niepozwala na to w obecnéj chwili. Cóż z tąd wnosić potrzeba? należyż rozpaczać o naszéj sprawie? Niewątpliwie nie. Ale to powinno umocnić nasze przekonanie, tem bardziéj, że prawdziwa nadzieja Polski jest w nas samych. Dopokąd Polacy mieć będą w nienawiści obce jarzmo, pokąd trwać będą w postanowieniu aby, bądź co bądź, ożyć narodem, i gotowi będą poświęcić wszystko aby odzyskać niepodległość ojczyzny, potąd będziemy mogli bydź pewni jéj przyszłości. Toczące się koło czasu nie stanęło, ważne wypadki mogą powstać w każdéj chwili; ale to jest prawo wieczyste dla narodów jak i dla indiwiduów, że niema okoliczności pomyśl-

nych jedno dla tych, co postawili się w możności działania własnemi środkami.»

Następnie czcigodny Niemcewicz zabrał głos, i skreślił z żywością obraz nieubłaganych prześladowań jakie Rossya wywiera bez ustanku na całéj ludności Polski, niewyłączając nawet kobiet i dzieci. Posiedzenie zamknięte było mową Lorda Dudley Stuarta, w któréj, podziękowawszy zgromadzeniu za oświadczenia tak dlań pochlebne, oświadczył, że rzeczywiście, poświęcenie jego przemoże wszystkie przeszkody, podoła nawet zmordować sam czas i naysroższe jego koleje. Upewnił, że chociaż doczasowo nie jest w Parlamencie, zostawił tam innych przyjaciół jednejże sprawy: przypomniał nadto, że kwestya Polska jest dzisiaj znana i rozumiana całkiem inaczéj niżli w czasie ostatniego powstania, że kiedy teraz prawo jest już wywiedzione z jasnością niedozwalającą sporów, należy tylko umieć czekać okoliczności, gotując się do nich, i przedstawiając światu, temczasem, poważne widowisko jedności przekonań i zgody działań których ta sprawa wymaga, i które w niéj, łatwiejszymi są jak gdziekolwiek indziéj.»

— Cesarz Mikołaj rozkazem podpisanym w Woznesieńsku, polecił Demetrjuszowi Daszkowowi ministrowi sprawiedliwości, przejrzenie wszystkich prośb wygnańców na Syberii i przedstawienie mu dokładnego rapportu o ich postępowaniu podczas wygnania.

— Czytamy w dzienniku Sporów: «Dziennik frankfurtski podług listu z Berlina 19 Października donosi: że tam doszła wiadomość z Warszawy o oddaleniu ze służby jednego wysokiego urzędnika rossijskiego. — Wiadomość ta odnosi się zapewne do Księcia Paszkiewicza ale dotychczas odgadnąć niepodobna przyczyny tak niespodziewanéj niełaski.»

— Komitet Londyński wydał odezwę do przyjaciół sprawy polskiéj i do ludu angielskiego, w któréj przedstawiając smutny stan 400 Polaków, prosi nie już o pomoc pieniężną, ale o wskazanie środków mogących im dostarczyć sposobów zarobienia na życie.

— Członkowie Klubu Polskiego (rue Godot-Mauroy N. 18) obchodzili wzięcie Konstantyny przez wojska francuzkie.

— Dnia 27. z. m. Ludwik Mierosławski czytał w *Prytaneum* rozprawę w języku francuzkim, o sposobie pojmowania historii. — Rzecz ta zalecająca się mocą stylu i śmiałością pomysłów, z zapałem przyjętą została od licznych słuchaczów.

— Wyszedł z druku i przedaje się w Księgarni Polskiéj zapowiedziany od kilku miesięcy romans P. Michała Czaykowskiego pod tytułem Wernyhora. 2 tomy in-8. Cena katalogowa fr. 12, dla Emigracii fr. 8, z przesłaniem fr. 10.

— W tych dniach wyjdzie z druku nadesłane z kraju pisemko na wzór Ksiąg Narodu Polskiego i Słów Wieszczych, i zatytułowane *Poselstwo z Ziemi Ucisku do Synów jéj w rozproszeniu.*

— Wydawca *Kalendarza Pielgrzymstwa Polskiego* uprasza ziomków zamieszkałych w Paryżu, aby raczyli w Księgarni polskiéj zostawić adressa swojego mieszkania, dla uzupełnienia listy Polaków będących w Paryżu.

— Dnia 20 Października umarł w szpitalu w Lille, ziomek Tomasz Biedrzycki podpor. pułku 9 piech. lin. Pogrzeb miał miejsce 22 — przy złożeniu zwłok jego do mogiły, żołnierz jeden z jazdy francuzkiéj powiedział kilka słów pożegnania.

Michał Lisiecki trudniący się pogrzebem zmarłego wzywa niniejszém najbliższego krewnego ś. p. Tomasza Biedrzyckiego aby się zgłosił do niego *franco (rue du Palais n. 1 à Lille)* po odebranie garderoby, pieniędzy i papierów pozostałych po zmarłym. Reklamujący przeszle dowody bliskiego pokrewieństwa, wskaże dokładnie swój adress i oznajmi czyli pozostała ruchomość ma być mu w całości odesłaną, czyli też w pieniądzach po jéj wyprzedaniu publiczném.

— Otrzymujemy smutną wiadomość że dnia 30 z. m. zmarł w Bar le Duc podpółkownik Mierosławski.

— We wrześniu zmarł w Draguignan (Var) ziomek Knoll i zostawił żonę swoję bez sposobu do życia.